

URBANISTYCZNA KONCEPCJA MIASTA-OGRODU. DAWNIEJ I DZIŚ^[1]

dr Maciej Kędziński

Wstęp

Koncepcja urbanistyczna miasta-ogrodu, która ma ponad 100 lat, nadal inspiruje architektów i projektantów miast. Choć nigdy nie udało się w pełni zrealizować założeń Ebeneza Howarda, to każde osiedle i miasto wzniesione w duchu tej zielonej idei, przybliżyło przestrzeń miejską do natury. Poprzez wykorzystanie pomysłów angielskiego urbanisty pojawiła się szansa na sprowadzenie przyrody do miasta na większą skalę. Warto podkreślić, że koncepcja garden-city charakteryzowała się uniwersalnością, dlatego przyjęto ją nie tylko w państwach europejskich, ale i w dalekich Indiach, Australii czy Stanach Zjednoczonych. Miasta-ogrody nie były obce polskiej myśli urbanistycznej, szczególnie w okresie międzywojennym.

Idea miasta-ogrodu mająca znamiona utopii padła też ofiarą ekstremalnych ruchów politycznych. Z jednej strony cieszyła się uznaniem wśród nazistów, a z drugiej spotkała się z niechęcią komunistów, dla których była zbyt burżuazyjna. Na szczęście miasta-ogrody uchroniły się przed upolitycznieniem, czego dowodem jest żywe zainteresowanie koncepcją po zakończeniu II wojny światowej m.in. we Francji czy w Wielkiej Brytanii.

Miasta-ogrody są perłami światowej urbanistyki. Świadczy o tym troska władz lokalnych i państwowych oraz samych mieszkańców, by zbudowane przed wieloma laty ośrodki nie uległy drastycznym przeobrażeniom krajobrazowym. Nowe miasta i osiedla powstające w XXI wieku często mają mało wspólnego z koncepcją Howarda, ale dla deweloperów i projektantów posłużenie się nazwą „miasto-ogród” jest nadal chwytliwym sloganem, który przyciąga sędziów za naturą mieszkańców.

[1] Artykuł powstał na podstawie rozdziału książki autorstwa Macieja Kędzińskiego *Od idei miast-ogrodów do ruchu partyzantki ogrodniczej. Społeczne i kulturowe aspekty postaw proekologicznych miast*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2022.

Zarys idei miasta-ogrodu

Urbanistyczna wizja Howarda[2] w odróżnieniu od innych zielonych utopii nie pozostała jedynie na papierze. Po raz pierwszy koncepcja została zaprezentowana w książce *Garden Cities of To-morrow* w 1902 roku[3]. Dla urbanisty-samouka miasta dziewiętnastego stulecia były przemysłowymi molochami, z których należało wydostać ludność i przenieść ją do wiejskich i samowystarczalnych miasteczek[4]. Idea miasta-ogrodu, która narodziła się w okresie upadku wiktoriańskiej wsi była „pokojową ścieżką do reform”, pozwalającą zniwelować wszelkie niegodności życia w mieście[5]. Pomysł londyńskiego urzędnika, nie do końca oryginalny[6], spotkał się z szerokim odzewem w Anglii i poza nią.

Jeszcze przed Howardem wizję osiedli zlokalizowanych pośród parków zaproponowali: John Nash, Alexander Jackson Davis i Calvert Vaux. Ten pierwszy w 1828 roku w pobliżu Regent's Park zaprojektował osiedle ekskluzywnych willi, wzorując się na malowniczej wiosce Blaise Hamlet w Gloucestershire[7]. Zaś Davis, który marzył o „romantycznych przedmieściach”, zrealizował jedno z najbardziej udanych osiedli parkowych w Stanach Zjednoczonych – Llewellyn Park w stanie New Jersey[8]. Niewielka wspólnota, którą zamieszkiwały znane osobowości m.in. Thomas Edison czy rodzina Colgate, została powołana do życia w 1853 roku. Z kolei Vaux wraz z Olmstedem byli odpowiedzialni za projekt przedmieścia-ogrodu Riverside, oddalonego 15 kilometrów od Chicago[9]. Riverside założone w 1875 roku posiadało dużą liczbą terenów zielonych, w tym publicznych parków i przyulicznej zieleni, niską zabudowę mieszkaniową oraz stację kolejową położoną w centrum. Pod koniec XIX wieku w Baltimore zaczęto rozwijać koncepcję osiedli-ogrodów. Od 1893 roku firma Edwarda H. Boultona zbudowała trzy „zielone” osiedla posiadające własne centra handlowe i przystanki tramwajowe: Roland Park, Guilford i Homeland[10].

Howard nie tylko nakreślił zarys urbanistyczny swojego idealnego miasta, ale nie pominął również innych aspektów m.in. dochodów miasta-ogrodów (z rozróżnieniem na część miejską i wiejską), wydatków, zaplecza administracyjnego, działalności komunalno-prywatnej, ruchu antyalkoholowego czy działania na rzecz wspólnoty. Według jego koncepcji garden-city mogłoby przybrać kształt okrągły, byłoby przecięte przez 6 bulwarów, dzielących tkanę miejską na 6 dzielnic[11]. W centrum mieściłby się: ogród o powierzchni 5,5 akra, który otaczałyby budynki użyteczności publicznej, ratusz, biblioteka, muzeum, galeria bądź szpital[12]. Wizjoner, obok licznych parków, zamierzał także ulokować Kryształowy Pałac przypominający halę wystawową. Łącznie na terenach miejskich i wiejskich miało mieszkać 32 tys. ludzi. Przez obrzeża przechodziłaby Wielka Aleja, która tworzyłaby pas zieleni o długości 3 mil, dzieląc na 2 pasma fragment miasta otaczający Park Centralny[13].

[2] Początkowo Howard nazywał swoją koncepcję Rurisville. Określenie garden-cities zaproponował jego brat Harry.

[3] Pierwotna wersja książki Howarda pojawiła się w 1898 roku pod tytułem *To-morrow: a Peaceful Path to Real Reform*.

[4] W. Graham, *Miasta wyśnione. Siedem wizji urbanistycznych, które kształtują*, tłum. A. Sak, Kraków 2016, s. 196.

[5] D. E. Cosgrove, *Social formation and symbolic landscape. With a new introduction*, Londyn 1998, s. 256.

[6] Wcześniej w Wielkiej Brytanii powstawały modelowe osady dla robotników m.in. Bessbrook lub Saltaire. W przypadku osad przyfabrycznych Adam Czyżewski posługuje się terminem garden village. Do tego grona można zaliczyć Port Sunlight (1887) w pobliżu Liverpoolu, Bournville (1879-1895) pod Birmingham bądź Earswick (1904) w okolicach Yorku. Wymienione miasta dały impuls do rozwoju miast monofunkcyjnych projektowanych dla określonych celów np. gospodarczych. Przykładowymi miastami monofunkcyjnymi zbudowanymi wokół zakładów przemysłowych są Wolfsburg (Volkswagen) lub Togliatti (Łada). A. Czyżewski, *Trzewia Lewiatana. Miasta-ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego*, Warszawa 2009, s. 34.

[7] M. Bunce, *The Countryside Ideal. Anglo-American Images of Landscape*, Londyn-Nowy Jork 2005, s. 124.

[8] Ibidem, s. 125.

[9] Ibidem, s. 125-126.

[10] J.F.P. Rose, *Dobrze nastrojone miasto*, tłum. D. Żukowski, Kraków 2019, s. 117.

[11] E. Howard, *Miasta-ogrody jutra*, tłum. M. Trykozko, Warszawa-Gdańsk 2015, s. 39.

[12] Ibidem.

[13] Ibidem, s. 42.

By uchronić idealne miasto przed zanieczyszczeniem powietrza wszelkie fabryki znalazłby się poza centrum. Obok miejskiej społeczności w miastach-ogrodach przewidziano miejsce dla farmerów zajmujących się tradycyjną pracą na roli. Howard oczekiwał, że rolnicy żyjący w bliskiej odległości od miasta będą dostarczać mieszkańcom części miejskiej zdrowe i tanie produkty żywnościowe[14]. Odchodząc od założeń urbanistyczno-architektonicznych i systemu administracyjno-finansowego miasta-ogrodu warto wspomnieć o mieszkańcach „zielonej utopii”. Howard zamierzał ukształtować nowy typ aktywnego społeczeństwa. To mieszkańcy mieli decydować o losach swojego miasta oraz podejmować różne inicjatywy w przestrzeni miejskiej: „Ludzie uwielbiają wspólny wysiłek, ale uwielbiają też działanie indywidualne i nie będą zadowoleni, jeśli okazji do takich działań będzie tak niewiele, jak w przypadku surowego społeczeństwa socjalistycznego [...] my kierujemy naszą propozycją nie tylko do jednostek, ale też do spółdzielni, przemysłowców, towarzystw dobroczynnych oraz innych jednostek doświadczonych w organizacji – i sprawujących nad jakąś organizacją kontrolę”[15]. Ingerencja samorządu lokalnego w akcje podejmowane przez miejską społeczność miała być ograniczona. Główną formą partycypacji mieszkańców miasta-ogrodu w życiu miasta byłaby praca w przydomowych ogródkach oraz w miejskich towarzystwach.

Według Józefa Tarnowskiego, autor koncepcji garden-city uważał, że zarówno miasto (town) jak i wieś (country) mają pewne walory, rodzaj „magnesów”, które sprawiają, że ludzie chcą w nich żyć[16]. Jednakże Howard nie postrzegał country jako typowej angielskiej wsi (village), ale jako obszar pozamiejski z arystokratyczną rezydencją w parku krajobrazowym, gdzie natura została udoskonalona wedle kulturowego ideału natury pięknej, zdrowej i bezpiecznej[17].

Zgodnie z wizją Howarda ludzie nie musieli wybierać między życiem na wsi a życiem w mieście. Dzięki trzeciej drodze, która zawierała w sobie to co najlepsze z miasta i wsi, przyszli mieszkańcy otrzymali połączenie wzorcowego miasta-wsi pod postacią miasta-ogrodu[18]. Z tego połączenia mieszkańcy garden-city mieli otrzymać: piękno natury, pożyteczne kontakty, łatwo dostępne parki i pola, niskie czynsze i podatki, wysokie zarobki, dużo zajęć, brak wyzysku, duże możliwości dla przedsiębiorców, czyste powietrze i wodę, dobrą kanalizację, jasne domy z ogrodami, brak dymu, brak slumsów, wolność i współpracę[19]. Dla mieszkańców przeludnionych i zanieczyszczonych metropolii brzmiało to jak zapowiedź „miejskiego raj”. Zarzuty dotyczące sztuczności przestrzeni oraz odgórnego kreowania nowego typu społeczeństwa nikną w porównaniu do szansy, jaką dał umęczonej ludności angielski wizjoner. Co interesujące, Howard reprezentował hybrydowe podejście do relacji miasto-natura: „Towarzystwem ludzi i pięknem przyrody należy się cieszyć jednocześnie. Dwa magnesy trzeba więc połączyć w jeden – tak jak dopełniają się mężczyzna i kobieta różnorodnymi darami i zdolnościami, tak wieś powinna się dopełniać z miastem. Miasto to symbol życia społecznego – wzajemnej pomocy i przyjaznej współpracy, ojcostwa, macierzyństwa, braterstwa i siostrzeństwa, szeroko pojętych relacji międzyludzkich i wciąż nowych uczuć, a także nauki, sztuki, kultury i religii. A wieś? Wieś symbolizuje boską miłość i troskę o człowieka”[20]. Dla autora utopijnej idei wieś była synonimem tego co mądre, dobre, inspirujące czy zdrowe. Według Howarda, społeczeństwo powinno zerwać z tradycyjnym rozdziałem na wiejskość i miejskość: „Miasto i wieś należy pożenić, aby z tego radosnego związku powstała nowa nadzieja, nowe życie i nowa cywilizacja[21]. Koegzystencja wielkich farm i małych gospodarstw, pastwisk dla krów z ulicami wypełnionymi parterowymi domami, sklepami i parkami wydawała się piękną utopią. Zgodnie z wizją urbanisty ogólnodostępne parki nie były już dobrem luksusowym zlokalizowanym w danym punkcie miasta oraz zarezerwowanym dla arystokracji[22].

[14] Można uznać, iż był to początek ekologicznego jedzenia dostarczanego do miast.

[15] E. Howard, Miasta-ogrody jutra, tłum. M. Trykozko, Warszawa-Gdańsk 2015, s. 97-99.

[16] J. Tarnowski, Idea i praktyka garden-city oraz jej modernistyczne i postmodernistyczne mutacje [w:] Krajobraz kulturowy, pod red. B. Frydryczak, M. Ciesielskiego, Poznań 2014, s. 179.

[17] Ibidem.

[18] Pogląd Howarda został wyrażony za pomocą tzw. trzech magnesów.

[19] E. Howard, Miasta-ogrody jutra, tłum. M. Trykozko, Warszawa-Gdańsk 2015, s. 33.

[20] Ibidem, s. 35.

[21] Ibidem.

[22] L. Mumford, The urban prospect, Nowy Jork 1968, s. 146.

Jak wiadomo, nigdy nie udało się wcielić wszystkich postulatów koncepcji, ale to właśnie Howard przyczynił się do wytworzenia nowego typu społeczeństwa agrarno-mieszczańskiego. Mieszkańcy miast-ogrodów tworzyli wspólnotę farmerów uprawiających pola pszenicy oraz mieszczan, którzy chętnie chodzili do kina lub teatru nie zapominając o pielęgnacji przydomowego ogródka. Oprócz pracy na roli bądź w sklepie, społeczność miast-ogrodów miała angażować się w życie miejskiej wspólnoty. Obywatele zainteresowani rozwojem miasta, a nawet kraju mogli udzielać się w instytucjach dobroczynnych, religijnych czy oświatowych[23].

Howard chciał, by jego synteza miasta i wsi doprowadziła do rozwiązania wszelkich bolączek Wielkiej Brytanii w wymiarze społecznym. Imperium jeszcze przed wzniesieniem pierwszego miasta-ogrodu Letchworth borykało się z wieloma problemami społecznymi. Jak podaje Williams obywatele toczyli permanentną batalię o obniżenie czynszów, poprawienie warunków mieszkalnych, obniżenie cen produktów czy równy dostęp do edukacji, a robotnicy o lepsze płace i możliwość zakładania związków zawodowych[24]. Depopulacja wsi w wyniku masowej migracji ludności do miast wywołała dysproporcję na linii miasto-wieś[25]. Brak rąk do pracy i rosnące koszty transportu dramatycznie podnosiły ceny płodów rolnych. Natomiast liberalna polityka brytyjskiego rządu doprowadziła do niekontrolowanego napływu taniej żywności ze Stanów Zjednoczonych rujnując farmerów[26]. Zbliżenie terenów wiejskich do tkanki miejskiej w wydaniu miast-ogrodów miało być uniwersalną receptą na ówczesny kryzys. Dlatego projekt Howarda przewidywał rozlokowanie wokół miasta pastwisk, plantacji owoców, małych i dużych gospodarstw, farm mlecznych oraz szkoły dla przyszłych rolników. Miasto-ogród w przeciwieństwie do innych miast było samowystarczalne, a lokalni farmerzy nie musieli obawiać się o rynek zbytu. Robotnicy, dotąd kojarzeni z wielkimi fabrykami w miastach, również znaleźli swoje miejsce w garden-city. Troska urbanisty o czystość powietrza w zielonych miastach spowodowała, że zakłady przemysłu lekkiego zostały przesunięte na peryferia.

Miasta-ogrody zbudowane na początku XX wieku uległy różnym zjawiskom socjologicznym i urbanistycznym. Howardowskie miasta, które nigdy nie wyglądały tak jak zakładał oryginalny projekt zaczęły się rozlewać, a ich ludność regularnie wzrastała. Pola uprawne i łąki oplatające garden-cities przemieniono na nowe osiedla mieszkaniowe automatycznie niszcząc pierwotny układ urbanistyczny. Niektóre miasta-ogrody zostały całkowicie wchłonięte przez sąsiadujące ośrodki miejskie lub osiągnęły status luksusowych osiedli dla bogatych. W przypadku Letchworth lokalne władze ocaliły pierwotny krajobraz i charakter miasta pomimo częstych problemów z budżetem[27]. Miasto prowadzi politykę zrównoważonego rozwoju, która przejawia się w rygorystycznej dystrybucji przestrzeni, zachowaniu niskiej zabudowy mieszkaniowej i utrzymaniu dużej powierzchni terenów zielonych[28]. Społeczność miasta nadal angażuje się w różne inicjatywy podejmowane przez miejscowe fundacje, towarzystwa i stowarzyszenia.

Rozwój miast-ogrodów

Koncepcja Howarda na początku XX wieku wzbudziła duże zainteresowanie wśród urbanistów[1].

[23] E. Howard, *Miasta-ogrody jutra*, Warszawa-Gdańsk 2015, s. 90.

[24] R. Williams, *The Country and the City*, Nowy Jork 1975, s. 187.

[25] *Ibidem*, s. 188.

[26] A. Czyżewski, *Trzewia Lewiatana. Miasta-ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego*, Warszawa 2009, s. 21.

[27] Angielskie miasto znajduje się pod stałą ochroną konserwatorską oraz kontrolą architekta miejskiego. Rozwój pierwszego garden-city nie wpłynął negatywnie na unikalny krajobraz. W mieście udało się zachować tzw. zielone pierścienie i farmy komunalne. Wszelkie plany wybudowania większego obiektu muszą być skonsultowane z mieszkańcami Letchworth.

[28] A. Czyżewski, *Trzewia Lewiatana. Miasta-ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego*, Warszawa 2009, s. 29.

[29] Do 1913 roku w Anglii zbudowano 60 miast-ogrodów głównie w formie przedmieść i osad ogrodowych m.in. Hampstead Garden Suburb w Londynie, Workers Garden Village Society w Cardiff lub Fallings Park Garden Suburb w Wolverhampton, A. Czyżewski, *Trzewia Lewiatana. Miasta-ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego*, Warszawa 2009, s. 25.

Ruchy promujące ideę garden-city prężnie działały m.in. w Niemczech, Francji, Włoszech, państwach skandynawskich, Polsce, a nawet poza kontynentem europejskim w Stanach Zjednoczonych, Australii i odradzającym się Izraelu. Robert Freestone wskazuje, że obok garden-city powstawały inne mniejsze „zielone” projekty urbanistyczne wdrażane w poszczególnych miastach m.in. parkbelts (Perth), green girdles (Londyn), parkways (miasta amerykańskie), które są nadal stosowane w metropoliach jak i mniejszych miastach[30].

Pierwszym miastem-ogrodem jest angielskie Letchworth wzniesione w 1903 roku[31]. Projektantami prototypowego miasta byli Raymond Unwin i Barry Parker[32]. Garden-city położone niedaleko Londynu stanowiło połączenie zmodernizowanego miasteczka ze współczesnym i rozciągniętym przedmieściem[33]. Pomimo to zielone miasto jest uznawane za najbliższe pierwotnej idei. Letchworth nigdy nie osiągnęło zamierzonej liczby 32 tys. mieszkańców, ale zdobyło rozgłos w całym kraju. W polskiej okazjonalnej publikacji zatytułowanej Miasto-ogród z 1927 roku nakreślono ówczesny krajobraz miasta idealnego: „[...] miasto tonące w ogrodach, miasto, które dzisiaj ma już kilkanaście tysięcy mieszkańców, fabrykę samochodów i szereg innych fabryk, ma kilka kościołów (w tym jeden katolicki), dużo czytelników, szkół i klubów, ma swoje towarzystwo ogrodnicze, swój dziennik i swoje tygodniki, ma hotele, restauracje i kinematografy, ale nie ma ani alkoholizmu, ani prostytucji, ani gruźlicy” [34]. Krajobraz Letchworth na przestrzeni lat praktycznie nie zmienił się. W mieście nadal dominuje zabudowa jednorodzinna i bliźniacza w silnie zmodernizowanej estetyce z przedogródkami oraz większymi ogrodami znajdującymi się od tyłu domów[35]. Kilka lat po zbudowaniu Letchworth z inicjatywy Howarda przystąpiono do pracy nad kolejnym miastem-ogrodem Welwyn. Za projekt nowego garden-city odpowiadał Louis de Soissons[36]. Miasto wypełnione licznymi ogrodami i terenami rekreacyjnymi osiągnęło spory sukces przyciągając najpierw przedsiębiorców, a później popularnych w Wielkiej Brytanii celebrytów. W odróżnieniu od pierwszego miasta-ogrodu Welwyn posiada większą liczbę mieszkańców[37]. Oprócz parków, ogrodów i atrakcyjnych domów w mieście znajdują się tzw. architektoniczne wizytówki: Biały Most, fontanna Coronation oraz galeria handlowa Welwyn Stores, które kształtują krajobraz miejski[38].

Pierwszym niemieckim miastem-ogrodem było Hellerau pod Dreznem, które wzniesiono w 1907 roku[39]. W projektowaniu nowego ośrodka miejskiego uczestniczyli Hermann Muthesius, Richard Rimmerschmid i Heinrich Tessenow[40]. Oprócz ogrodów i zabudowy jednorodzinnej lub dwurodzinnej w centrum miasta zaplanowano park publiczny oraz rynek[41]. Hellerau podobnie jak wcześniejsze angielskie osady przemysłowe było położone w bliskiej odległości od dużego zakładu przemysłowego zajmującego się produkcją mebli. Następne miasto-ogród w Niemczech zbudowano w 1913 roku na obrzeżach Berlina. Za plan Falkenbergu odpowiadał utalentowany architekt Bruno Taut[42].

[30] R. Freestone, Greenbelts in City and Regional Planning [w:] From Garden City to Green City. The Legacy of Ebenezer Howard, pod red. K. C. Parsons, D. Schuyler, Baltimore-Londyn 2002, s. 68-69.

[31] P. Hall, C. Ward, Sociable Cities: The 21st-Century Reinvention of The Garden City, Londyn-Nowy Jork 2014, s. 4.

[32] K. Solarek, Współczesne koncepcje rozwoju miasta, „Komitet Architektury i Urbanistyki”, Warszawa 2011, nr 4, s. 53.

[33] L. Mumford, The urban prospect, Nowy Jork 1968, s. 150.

[34] Miasto-ogród, Warszawa 1927, s. 3.

[35] J. Tarnowski, Idea i praktyka garden-city oraz jej modernistyczne i postmodernistyczne mutacje [w:] Krajobraz kulturowy, pod red. B. Frydryczak, M. Ciesielskiego, Poznań 2014, s. 183.

[36] M. Baranowska, Miasta-ogrody, utopia a rzeczywistość, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica”, Łódź 2007, nr 8, s. 20.

[37] Projekt przewidywał, że miasto będzie zamieszkiwać 50 tysięcy ludzi.

[38] T. Rowley, The English Landscape in the Twentieth Century, Londyn-Nowy Jork 2006, s. 175.

[39] J. Tarnowski, Idea i praktyka garden-city oraz jej modernistyczne i postmodernistyczne mutacje [w:] Krajobraz kulturowy pod red. B. Frydryczak, M. Ciesielski, Poznań 2014, s. 184.

[40] Ibidem.

[41] Ibidem.

[42] E. Akcan, Architecture in translation. Germany, Turkey and The Modern House, Durham-Londyn 2012, s. 149.

Powierzchnia oraz zabudowa bardziej przypominała osiedle niż w pełni funkcjonalne miasto. Sam projekt zakładał, że będzie ono przeznaczone tylko dla 230 mieszkańców. W 2008 roku osiedle wpisano na listę dziedzictwa kulturowego UNESCO. Obok wspomnianego pojęcia Gardenstadt w Niemczech promowano również ideę wznoszenia osiedli ogrodowych tzw. Gartenvorstadt, które w założeniu pełniły podobną rolę jak zielone miasta autorstwa Howarda. „Zielone” osiedla miały przede wszystkim zdecentralizować ośrodki miejskie[43]. Idea garden-city przyjęta przez Niemców została zniekształcona przez ówczesną ideologię antyżydowską. Paradoksalnie pierwotne postulaty ruchu miasta-ogrodu doskonale wpisywały się w nazistowską ideologię stworzenia doskonałego społeczeństwa. Analizując historię niemieckiego ruchu na rzecz budowy miast-ogrodów uwidacznia się silny wpływ nacjonalizmu. Punktem kulminacyjnym w ówczesnej urbanistyce Niemiec był plan Germanii – stolicy „Nowego Świata”, autorstwa naczelnego architekta III Rzeszy Alberta Speera. Jednakże wpływ nacjonalizmu w architekturze niemieckiej był widoczny już we wcześniejszych realizacjach: klasycystyczna świątynia Walhalla (1830-1842) w pobliżu Ratzbony, pomnik Hermanna (1875) – germańskiego wodza o wysokości prawie 54 metrów. Koncepcja Howarda miała zostać wykorzystana w dwóch niezrealizowanych projektach Friedensstadt oraz Stadtkrone[44]. Pierwsze było przykładem miasta-pomnika otoczonego kilkoma garden-cities, zbudowanego dla żołnierzy powracających z wojny, inwalidów wojennych, wdów bądź sierot[45]. Drugie, powstałe w duchu Howarda z uwzględnieniem solarnej symboliki, uznano za istotny element rodzącego się nowego idealnego społeczeństwa[46]. O związkach ogrodów z ideologią rasistowską pisali inni niemieccy architekci: Wilhelm Petrus Tuckermann oraz Willy Lange[47]. Poglądy odbiegające od świata nauki sprowadzały się do udowodnienia wyższości rasy aryjskiej nad żydowską, która nie posiadała swojej ziemi (terytorium).

Miastami-ogrodami fascynowali się także Francuzi. Do rozwoju ruchu przyczyniła się publikacja z 1904 roku, autorstwa młodego prawnika Georges-a Benoîta-Levy'ego zatytułowana La Cité-Jardin[48]. Także w tym samym roku francuski architekt Tony Garnier przedstawił koncepcję tzw. miasta przemysłowego, które łączyłoby funkcje pracy, mieszkania i wypoczynku[49]. Projekt zakładał przede wszystkim wzniesienie dzielnic składających się z domów jednorodzinnych otoczonych ogrodami, które byłyby oddzielone od części przemysłowej pasem zieleni.

W latach 1920-1939 w regionie Île-de-France powstało 30 miast-ogrodów, położonych w bliskiej odległości od Paryża[50]. Za budowę części z miast odpowiadała organizacja OPHBM założona w 1916 roku przez Henriego Selliera[51]. OPHBM było odpowiedzialne za budowę m.in. Stains, Suresnes, Le Plessis-Robinson i Champigny-sur-Marne. W następnych latach nie zrezygnowano z tworzenia nowych garden-cities na obrzeżach stolicy Francji. Na mapie kraju pojawiły się kolejne: Petits-Bois (1925-1933), Neuilly-sur-Marne (1934) czy Argenteuil (1930-1938)[52].

[43] Ogrodowe przedmieścia pojawiły się m.in. w Essen, Lipsku, Hamburgu czy Karlsruhe.

[44] Utopijną koncepcję Tauta Stadtkrone poprzedziła seria akwrel Alpinie Architektur z 1912 roku, które przedstawiały szklane budynki wyrastające z gór. Tautem zafascynowany był m.in. Wenzel Hablik autor futurystycznych miast latających, E. Szpakowska, Architektura miasta idealnego, wprowadzenie, „Przestrzeń i Forma”, 2011, nr 16, s. 142.

[45] Podobny projekt kolonii dla wdów i sierot po rezerwistach został zaprojektowany przez Warszawskie Koło Architektów w 1915 roku, E. Barucka, W szkatułach zieleni. Europejski ruch miast-ogrodów 1900-1930, Warszawa 2015, s. 158, A. Czyżewski, A. Czyżewski, Trzewia Lewiatana. Miasta-ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego, Warszawa 2009, s. 136.

[46] Ibidem, s. 159.

[47] Tuckermann przypisał ogrodom geometrycznym typ aryjski, a krajobrazowym typ semicki. Z kolei Lange przyporządkował style ogrodowe duszom: styl francuski odpowiadał duszy śródziemnomorskiej, a styl angielski duszy nordyckiej K. Rozmarynowska, Ogrody odchodzące...?, Gdańsk 2011, s. 31.

[48] T. Paquot, The garden city birth of an urban idea [w:] Les Cahiers. Garden cities, an ideal to be pursued, Paryż 2013, s. 8.

[49] L. Mumford, The urban prospect, Nowy Jork 1968, s. 151.

[50] E. Jousseau, P. Motillet, Garden cities in the Île-de-France region, from yesterday to today [w:] Les Cahiers. Garden cities, an ideal to be pursued, Paryż 2013, s. 22.

[51] Ibidem.

[52] Ibidem, s. 24.

Niektóre wieloetapowe projekty kontynuowano jeszcze po zakończeniu II wojny światowej: wspomniane Suresnes (1947-1949), Champigny-sur-Marne (1948-1949), Châtenay-Malabry (1949-1965) oraz Dugny (1947-1950)[53]. Opisany boom na satelickie miasta-ogrody wokół Paryża, zainicjowany przez Selliera był odpowiedzią na liczne problemy francuskiej metropolii. Do 1939 roku udało się wznieść 9 miast ogrodów i 21 przedmieść ogrodowych, w których łącznie mieszkało ponad 100 tys. ludzi[54]. Z tamtejszych miast-ogrodów szczególnie w historii urbanistyki zapisało się Drancy zlokalizowane na przedmieściach Paryża. Zgodnie z opracowanym w latach 30. XX wieku planem przewidywano budowę samodzielnego osiedla z blokami mieszkalnymi i ogrodami. Ze względu na kryzys gospodarczy projektu nie udało się ukończyć[55]. Natomiast w czasie drugiej wojny światowej idealne osiedle zostało przemienione na przejściowy obóz koncentracyjny dla Żydów. Po zakończeniu wojny bloki w Drancy krótko służyły jako lokum dla kolaborantów, a w latach 70. XX wieku, po częściowym wyburzeniu kompleksu mieszkalnego, do osiedla skierowano obywateli o najniższych dochodach[56].

Z angielskich i niemieckich doświadczeń związanych z budową miast i osiedli ogrodowych czerpali skandynawscy architekci oraz urbaniści. W Finlandii propagatorem idei miasta-ogrodu był Axel Bertel Jung, autor koncepcji Wielkich Helsinek z 1911 roku[57]. Planu nie udało się całkowicie zrealizować, ale na przestrzeni lat stolica została otoczona licznymi osiedlami położonymi w otoczeniu parków i lasów[58]. Tradycja miasta-ogrodu w ojczyźnie Alvara Alto była kontynuowana także pod drugiej wojnie światowej. Dowodem tego jest zbudowanie w latach 50. i 60. XX wieku dzielnicy Tapiola w mieście Espoo. Opisywana wizja urbanistyczna zakorzeniła się również w Szwecji. Mimo, że praktycznie zrezygnowano z oryginalnej i społecznej otoczki programu garden-city to w dużym stopniu wzorowano się na już istniejących Letchworth i Hampstead Garden City[59]. Szwedzki model zakładał budowę osiedli domów jednorodzinnych wraz z obiektami użyteczności publicznej, których dopełnieniem byłaby zieleń miejska[8]. Do najbardziej znanych realizacji należą przede wszystkim osiedla zlokalizowane w pobliżu Sztokholmu: Enskede (1908), Ålsten (1923), Smedslätten (1922) oraz Äppelviken (1913).

[53] Ibidem.

[54] E. Barucka, W szkatułach zieleni. Europejski ruch miast ogrodów 1900-1930, Warszawa 2015, s. 141.

[55] B. Chomątowska, Beton, Wołowiec 2018, s. 60.

[56] Ibidem, s. 61.

[57] E. Barucka, W szkatułach zieleni. Europejski ruch miast ogrodów 1900-1930, Warszawa 2015, s. 105.

[58] Najbardziej znanym projektem jest osiedle Käpylä w Helsinkach z lat 1920-1925 według projektu Martii Vålkingasa.

[59] E. Barucka, W szkatułach zieleni. Europejski ruch miast ogrodów 1900-1930, Warszawa 2015, s. 107.

[59] Ibidem.

3.4 Projekty obywatelskie na poziomie mikro

Miasto jest na ogół bardzo zróżnicowanym organizmem społecznym. Może być podzielone na dzielnice różniące się charakterem zabudowy, obecnością terenów przemysłowych, bliskością obszarów leśnych, bliskością lub odległością od centrum. Pośród dzielnic znajdują się małe osiedla lub ulice, których mieszkańcy mogą kultywować silne więzi, stanowić społeczność o silnym poczuciu lokalnej tożsamości i autonomii w zakresie podejmowania decyzji o kształcie swojego najbliższego otoczenia. Przykłady takich miejsc można znaleźć w każdym polskim mieście i wsi. Ze względu na niewielką liczbę osób mieszkającą na osiedlu, czy też na terenie wiejskim oraz charakterystyczną cechą takiej grupy, czyli zamieszkiwanie na bardzo niewielkim obszarze (w przeciwieństwie do niewielkich grup defaworyzowanych lub mniejszościowych losowo rozproszonych na terenie miasta lub gminy), rozwiązania powinny być dokładnie przemyślane. Recepty dotyczyłyby możliwości poparcia mikroinicjatyw społecznych przez osoby mieszkające w sąsiedztwie swoimi podpisami, co podkreśla ich legitymację społeczną i wagę dla władz miejskich.

Kwestie postępowania z inicjatywami płynącymi z określonego fragmentu lokalnego środowiska (jak dzielnice) były analizowane również w innych krajach europejskich np. w Szwecji czy Niderlandach (Castell 2016; Schaars 2021; Bisschops, Beunen 2019). Uwidacznia się w nich konieczność elastycznego kształtowania instytucjonalnego. Ciekawym przykładem inicjatywy płynącej ze strony lokalnej społeczności niewielkiego fragmentu miasta była chęć budowy domu sąsiedzkiego i centrum kulturalnego w dzielnicy Goteborga Hammarkullen. Jest to dzielnica będąca na uboczu, zamieszkała przez mniejszości etniczne i osoby otwarte na mniejszości etniczne. Ze względu na swoją różnorodność odbywało się tam wiele wydarzeń kulturalnych i działało wiele stowarzyszeń. Jednak mieszkańcy czuli się dyskryminowani przez władze miejskie. Uważali, że pomija się tą dzielnicę przy planowaniu inwestycji miejskich i postanowili sami wyjść z inicjatywą. Brak odpowiednich regulacji instytucjonalnych sprawił, że inicjatywa mieszkańców stała się w większym stopniu problemem dla władz niż szansą, aby zrealizować ciekawy pomysł i zwiększyć swój autorytet (Castell 2016: 310).

W Polsce istnieją instrumenty demokratyczne, które mogą być wykorzystywane przez społeczności sąsiedzkie. Należy do nich popularny i często proponowany przez samorządy budżet obywatelski, dający możliwość złożenia propozycji przedsięwzięcia, które po przyjęciu będzie realizowane przez władze miasta. Warunkiem przyjęcia do realizacji jest zdobycie odpowiedniej liczby głosów w głosowaniu powszechnym. Na terenach wiejskich istnieje też fundusz sołecki, w przypadku którego sołtys, rada sołecka lub 15 mieszkańców składa propozycję rozdysponowania określonych środków finansowych. Innym przykładem jest inicjatywa lokalna określona w rozdziale 2a ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie^[17]. Mechanizm ten zakłada możliwość realizacji lokalnego przedsięwzięcia na wniosek społeczności mieszkającej w sąsiedztwie. Proces musi uwzględniać wkład pracy ze strony mieszkańców, co w przypadku chęci budowy np. domu kultury może być niemożliwe do osiągnięcia bez wielu zewnętrznych specjalistów. Ostateczny głos w sprawie przyjęcia inicjatywy lokalnej należy do organu wykonawczego gminy lub miasta. Najwyższa Izba Kontroli, która w 2019 roku kontrolowała realizację przepisów inicjatywy lokalnej wskazała, że spośród 600 gmin, do których wysłała zapytanie odpowiedziało 72,3 proc., a spośród nich realizację zadań w formie inicjatywy lokalnej zadeklarowało 11,5 proc. W reszcie gmin (88,5 proc) w ogóle nie wykorzystywano tego instrumentu. W swoich wnioskach NIK stwierdziła, że instrument ten „nie jest powszechnie znanym i stosowanym w gminach narzędziem pobudzania aktywności mieszkańców w rozwiązywaniu problemów lokalnych.” (Raport NIK 2019: 8). Nawet w przypadkach, kiedy go zastosowano, zdecydowana większość samorządów zrobiła to w sposób nieprawidłowy (Raport NIK 2019: 41).

[17] Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. 2003 nr 96 poz. 873)

Ciekawym sposobem lepszego umocowania inicjatyw lokalnych społeczności byłaby możliwość połączenia procedowania obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej na poziomie lokalnym z inicjatywą lokalną. Poparcie wniosku o realizację działania lokalnego poprzez zebranie odpowiedniej liczby podpisów nadałoby mu odpowiednią rangę. Za pośrednictwem odpowiednich procedur zapewniałoby przyjęcie do realizacji przez urząd miasta lub gminy inicjatywy w skali mikro. Stanowiłoby to o upodmiotowieniu mikrospołeczności względem władz przedstawicielskich.

4. Propozycje nowej procedury dla obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej

Na podstawie rozważań z wcześniejszych części opracowania przedstawione zostaną rekomendacje o charakterze proceduralnym dla bardziej efektywnego i odpowiadającego potrzebom unormowania obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej. Proponując te rozwiązania założono, że jej przeprowadzenie nie musi być w pełni możliwe przy aktualnym stanie prawnym jednak skupiono się na przedstawieniu procedury, która w jak największym stopniu uwzględniałaby podmiotowość mieszkańców i ich interesy.

4.1. Liczba podpisów

Istotną kwestią jest liczba podpisów, które trzeba zebrać, aby rozpocząć procedurę. Liczba ta może być bardzo różna, począwszy od 500 podpisów dla gminy liczącej 50 tysięcy mieszkańców, do np. 2000 podpisów dla miasta powyżej 200 tysięcy mieszkańców. Być może warto rozważyć też, aby inicjatywa wymagała poparcia osób mieszkających w co najmniej 1/3 jednostek pomocniczych na terenie danego miasta lub gminy (jeśli takie jednostki istnieją).

Głównym celem zmian byłoby zapewnienie jak najbardziej powszechnego charakteru inicjatywy uchwałodawczej. Im większa liczba podpisów do zebrania, tym większy konieczny wysiłek na przeprowadzenie zbiórki, co jednak przekłada się również na upowszechnienie informacji o danej inicjatywie. Badania socjologiczne dotyczące inicjatyw obywatelskich wniesionych do Sejmu pokazują, że można podejść do tego instrumentu przez pryzmat teorii działania komunikacyjnego Jurgena Habermasa. Analiza Szymona Wójcika uwzględnia to podejście i pokazuje, że inicjatorzy w trakcie promocji projektu posługują się różnego rodzaju stylami komunikacji (Wójcik 2021). Należy mieć na uwadze, jak wiele pojedynczych działań komunikacyjnych ma miejsce w trakcie zbiórki podpisów i jak bardzo może to rozwijać dyskusję o problemie, będącym przedmiotem jej rozstrzygnięcia.

Wart przypomnienia jest przykład dwóch inicjatyw obywatelskich z Gdańska (2018), złożonych przez stowarzyszenie Lepszy Gdańsk: „Dzieciaki bez biletów” i „Gdańsk Lepszej Opieki”. Ich złożenie wymagało 2000 podpisów (zdecydowanie więcej niż obecnie). Oba projekty zostały odrzucone w pierwotnych wersjach, lecz wzrost zainteresowania lokalnej opinii publicznej sprawił, że ostatecznie Rada Miasta Gdańska zdecydowała się na ich uchwalenie. Wójcik (2021: 231-232) w konkluzjach swojej pracy wskazuje, że w działaniach komunikacyjnych przy składaniu obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej najważniejsze są działania w stosunku do opinii publicznej. Dowodzi, że w sytuacjach, gdy komitet zadbał o odpowiednią komunikację z władzami ustawodawczymi oraz z opinią publiczną, inicjatywa kończyła się powodzeniem. Nieco mniejsze szanse (ale zawsze) były w przypadku, gdy komunikacja z posłami i senatorami nie układała się po myśli komitetu, ale opinia publiczna podchodziła do inicjatywy pozytywnie.

4.2. Złożenie podpisów

Kolejnym krokiem proceduralnym byłoby złożenie podpisów w biurze rady gminy, gdzie podlegałyby przeliczeniu. W trakcie tych działań osoby wyznaczone przez komitet mogłyby obserwować prace sprawdzające na każdym etapie.

Po sprawdzeniu i stwierdzeniu, że liczba podpisów jest odpowiednia, organ stanowiący musiałoby podejść do inicjatywy konstruktywnie tzn. przedstawić swoją własną propozycję na rozwiązanie prawne, którego dotyczy złożony projekt obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej. Byłoby to obligatoryjne. Alternatywę stanowiłoby jedynie oświadczenie organu stanowiącego, iż dotychczasowe przepisy są optymalne, do którego należałoby dołączyć uzasadnienie. Oświadczenie takie równałoby się opowiedzeniu się za obecnie istniejącymi przepisami. Stworzenie ewentualnej kontrpropozycji wymaga czasu oraz odpowiedniego poparcia radnych różnych opcji, dlatego zasadne byłoby, aby rada zajmowała się projektem na kolejnej sesji po złożeniu projektu, jednak miałyby jeszcze 60 dni na przedstawienie swojej kontrpropozycji lub oświadczenia o braku konieczności zmian.

4.3. Uzgodnienia

Czas po złożeniu obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej, który mógłby wynosić około 90 dni, byłby czasem do wykorzystania dla innych aktorów życia społecznego i politycznego do zapoznania się z projektem inicjatywy. Przede wszystkim byłby czasem dla wojewody oraz jego urzędników, by jeszcze w trakcie trwania procedury zapoznali się z projektem uchwały oraz ocenili jego zgodność z prawem. Nie znaczy to, że projekt nie podlegałby kontroli prawnej jeszcze w urzędzie miasta, jednak to wojewoda sprawuje nadzór nad jednostkami samorządu terytorialnego w zakresie zgodności z prawem aktów prawa miejscowego i stąd taki typ nadzoru byłby bardzo praktyczny. Celem oceny prewencyjnej byłoby uniknięcie najgorszej – z punktu widzenia inicjatorów zbiórki oraz rady miasta – sytuacji, tzn. stwierdzenia przez wojewodę, że po wyczerpaniu całej procedury przyjęta uchwała obywatelska jest niezgodna z prawem. Rozwiązania takie są praktykowane w wielu stanach USA (Ellis 2005: 8).

Kontrola na wcześniejszym etapie dałaby możliwość korekt przepisów, które budziłyby wątpliwości prawników. Na tym etapie treść projektu uchwały zostałaby opublikowana na specjalnej stronie urzędu miasta i w tym czasie komitet obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej mógłby pozyskiwać dla swojej inicjatywy poparcie stowarzyszeń, firm, uczelni wyższych, związków wyznaniowych oraz liderów lokalnej społeczności. Brak podobnych regulacji powodował komplikacje w realizacji inicjatyw w przypadku dzielnicy Hammarkullen w Goteborgu, gdzie lokalny uniwersytet chciał pomóc w realizacji inicjatywy, ale nie miał prawnej możliwości (Castell 2016: 313). Organizacje te musiałyby wyrazić poparcie dla inicjatywy na stronie internetowej oraz wskazać, w jaki sposób wspomogą jej realizację w razie wejścia przepisów w życie. Dobre praktyki w zakresie funkcjonowania podobnych stron internetowych zaczerpnąć można z doświadczeń Finlandii i Łotwy[18]. Za pośrednictwem stron internetowych odbywałaby się debata nad propozycją, spotkania online i inne działania promujące projekt. Prowadzeniem strony mogłaby zajmować się wyspecjalizowana jednostka urzędu gminy o zapewnionym autonomicznym statusie. Radni oraz urzędnicy musieliby na tym etapie zachowywać neutralność.

Kwestią otwartą do dalszego rozważenia byłaby możliwość wprowadzenia dodatkowych propozycji uchwał obywatelskich przez inne komitety niż ten, który złożył propozycję pierwotną. Sprawa wniesiona pod dyskusję w środowisku lokalnym przez komitet, który jako pierwszy złożył inicjatywę może być sprawą polaryzującą opinię publiczną. W opozycji do działań pierwszego komitetu inicjatywy uchwałodawczej zawiązałyby się komitety mające całkowicie odmienne zdanie w omawianej kwestii. Czy uwzględnić specjalną ścieżkę dla możliwości składania dodatkowych obywatelskich kontrpropozycji? Mogłoby to pomóc uniknąć sytuacji mnożenia obywatelskich inicjatyw, które dotyczą tej samej materii, lecz mają zupełnie odmienny charakter. Taka sytuacja może być poddana krytyce, szczególnie, gdy jeden komitet obywatelski miał dłuższy czas na zebranie wystarczającej liczby podpisów (np. 3 miesiące, tak jak jest zapisane w obecnych regulacjach), a drugi jedynie ok. 60 dni, licząc od momentu złożenia pierwszej obywatelskiej propozycji. Mogłoby to generować praktyczne implikacje o charakterze negatywnym, np. komitety obywatelskie chcące zająć się istotną lokalną sprawą mogłoby w zbiorce podpisów ostro rywalizować z innymi komitetami, byle tylko złożyć swój projekt w radzie miasta jako pierwsze.

Po sprawdzeniu i stwierdzeniu, że liczba podpisów jest odpowiednia, organ stanowiący musiałoby podejść do inicjatywy konstruktywnie tzn. przedstawić swoją własną propozycję na rozwiązanie prawne, którego dotyczy złożony projekt obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej. Byłoby to obligatoryjne. Alternatywę stanowiłoby jedynie oświadczenie organu stanowiącego, iż dotychczasowe przepisy są optymalne, do którego należałoby dołączyć uzasadnienie. Oświadczenie takie równałoby się opowiedzeniu się za obecnie istniejącymi przepisami. Stworzenie ewentualnej kontrpropozycji wymaga czasu oraz odpowiedniego poparcia radnych różnych opcji, dlatego zasadne byłoby, aby rada zajmowała się projektem na kolejnej sesji po złożeniu projektu, jednak miałyby jeszcze 60 dni na przedstawienie swojej kontrpropozycji lub oświadczenia o braku konieczności zmian.

4.3. Uzgodnienia

Czas po złożeniu obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej, który mógłby wynosić około 90 dni, byłby czasem do wykorzystania dla innych aktorów życia społecznego i politycznego do zapoznania się z projektem inicjatywy. Przede wszystkim byłby czasem dla wojewody oraz jego urzędników, by jeszcze w trakcie trwania procedury zapoznali się z projektem uchwały oraz ocenili jego zgodność z prawem. Nie znaczy to, że projekt nie podlegałby kontroli prawnej jeszcze w urzędzie miasta, jednak to wojewoda sprawuje nadzór nad jednostkami samorządu terytorialnego w zakresie zgodności z prawem aktów prawa miejscowego i stąd taki typ nadzoru byłby bardzo praktyczny. Celem oceny prewencyjnej byłoby uniknięcie najgorszej – z punktu widzenia inicjatorów zbiórki oraz rady miasta – sytuacji, tzn. stwierdzenia przez wojewodę, że po wyczerpaniu całej procedury przyjęta uchwała obywatelska jest niezgodna z prawem. Rozwiązania takie są praktykowane w wielu stanach USA (Ellis 2005: 8).

Kontrola na wcześniejszym etapie dałaby możliwość korekt przepisów, które budziłyby wątpliwości prawników. Na tym etapie treść projektu uchwały zostałaby opublikowana na specjalnej stronie urzędu miasta i w tym czasie komitet obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej mógłby pozyskiwać dla swojej inicjatywy poparcie stowarzyszeń, firm, uczelni wyższych, związków wyznaniowych oraz liderów lokalnej społeczności. Brak podobnych regulacji powodował komplikacje w realizacji inicjatyw w przypadku dzielnicy Hammarkullen w Göteborgu, gdzie lokalny uniwersytet chciał pomóc w realizacji inicjatywy, ale nie miał prawnej możliwości (Castell 2016: 313). Organizacje te musiałyby wyrazić poparcie dla inicjatywy na stronie internetowej oraz wskazać, w jaki sposób wspomogą jej realizację w razie wejścia przepisów w życie. Dobre praktyki w zakresie funkcjonowania podobnych stron internetowych zaczerpnąć można z doświadczeń Finlandii i Łotwy^[1]. Za pośrednictwem stron internetowych odbywałaby się debata nad propozycją, spotkania online i inne działania promujące projekt. Prowadzeniem strony mogłaby zajmować się wyspecjalizowana jednostka urzędu gminy o zapewnionym autonomicznym statusie. Radni oraz urzędnicy musieliby na tym etapie zachowywać neutralność.

Kwestią otwartą do dalszego rozważenia byłaby możliwość wprowadzenia dodatkowych propozycji uchwał obywatelskich przez inne komitety niż ten, który złożył propozycję pierwotną. Sprawa wniesiona pod dyskusję w środowisku lokalnym przez komitet, który jako pierwszy złożył inicjatywę może być sprawą polaryzującą opinię publiczną. W opozycji do działań pierwszego komitetu inicjatywy uchwałodawczej zawiązałyby się komitety mające całkowicie odmienne zdanie w omawianej kwestii. Czy uwzględnić specjalną ścieżkę dla możliwości składania dodatkowych obywatelskich kontrpropozycji? Mogłoby to pomóc uniknąć sytuacji mnożenia obywatelskich inicjatyw, które dotyczą tej samej materii, lecz mają zupełnie odmienny charakter. Taka sytuacja może być poddana krytyce, szczególnie, gdy jeden komitet obywatelski miał dłuższy czas na zebranie wystarczającej liczby podpisów (np. 3 miesiące, tak jak jest zapisane w obecnych regulacjach), a drugi jedynie ok. 60 dni, licząc od momentu złożenia pierwszej obywatelskiej propozycji.

[18] <https://www.kansalaisaloite.fi/fi/ohjeet/briefly-in-english> (dostęp 22.03.2023), <https://latvija.lv/pv> (dostęp 22.03.2023)

Mogłoby to generować praktyczne implikacje o charakterze negatywnym, np. komitety obywatelskie chcące zająć się istotną lokalną sprawą mogłoby w zbiorce podpisów ostro rywalizować z innymi komitetami, byle tylko złożyć swój projekt w radzie miasta jako pierwsze.

4.4. Faza deliberacji

Po przedstawieniu kontrproponcji przez radę gminy lub wystosowaniu oświadczenia o braku konieczności zmian następowalaby obowiązkowa faza deliberacji, finansowana ze środków gminy. Przedstawiciele komitetu obywatelskiego oraz specjalna komisja rady miasta spotkaliby się ze sobą, aby opierając się na zasadzie deliberacji wskazanej np. w wytycznych organizacji newDemocracy Foundation (Carson 2017) dać sobie szansę na wypracowanie wspólnego rozwiązania akceptowalnego przez obie strony. Deliberacja odbywałaby się pod wspólnym przewodnictwem jednej osoby wydelegowanej z urzędu miasta oraz jednej osoby wskazanej przez komitet uchwały obywatelskiej, lub też zewnętrznego mediatora zaaprobowanego przez obie strony. Szczegółowe regulacje ustalałyby liczbę spotkań stron. Jeśli obie strony uznałyby, że nie istnieje obszar wzajemnego porozumienia, wówczas pozostawałoby jedynie referendum lokalne. W takiej sytuacji, przed samym referendumbym dobrym pomysłem byłoby zorganizowanie instytucji typu „mini-public” wzorowanej na Oregon Citizen Initiative Review. Prace takiego ciała pozwoliłyby na wskazanie dobrych i złych stron proponowanego rozstrzygnięcia, zarówno tego przygotowanego przez obywateli, jak i kontrproponcji organu stanowiącego. Byłyby one wskazówką dla obywateli w głosowaniu powszechnym i nie miałyby mocy wiążącej dla treści proponcji obywatelskich lub kontrproponcji.

4.5. Głosowanie

Głosowanie nad projektami uchwał miałoby charakter powszechny dla wszystkich mieszkańców gminy i prowadziłoby do wejścia w życie zwycięskiego projektu. Kwestia wiążącego charakteru referendum w zależności od frekwencji wyborczej pozostaje do dyskusji. Również szczegółowe zasady referendum (np. prowadzenie kampanii wyborczej) są do ustalenia. Można przyjąć, że wymagana frekwencja referendalna powinna oscylować wokół 30 proc., ponieważ taka wielkość oznacza, że zagłosował co trzeci wyborca, co daje przyjętemu rozwiązaniu odpowiednią legitymację.

Należy zwrócić uwagę na możliwą asymetrię w zakresie sił, jaka potencjalnie mogłaby zaistnieć w trakcie kampanii wyborczej. Z jednej strony mielibyśmy stronę obywatelską, mającą wsparcie ewentualnych wolontariuszy, komitetu inicjatywy uchwałodawczej, środowisk, które wspierałyby zmiany w lokalnym prawie (np. uczelnie wyższe, stowarzyszenia czy firmy prywatne). Z drugiej strony urząd miasta, który mógłby być zupełnie nieprzygotowany na zajęcie się sprawą ważną z punktu widzenia samych obywateli. Jednak biorąc pod uwagę realną pozycję samorządów lokalnych wraz z urzędnikami, nierównowaga sił na etapie kampanii może być złudna. Pozycja włodarzy, szczególnie tych sprawujących władzę więcej niż jedną kadencję, a także potencjalne inne atuty gminy jak np. media samorządowe mogą sprawić, że pozycja obu stron będzie zbliżona.

5. Dodatkowe przepisy szczegółowe dla procedury obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej

Niezależnie od powyższych proponcji, które byłyby głównymi wytycznymi dla obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej na poziomie lokalnym należałoby się również zastanowić nad przepisami szczególnymi, uwzględniającymi interesy grup defaworyzowanych, grup mniejszościowych lub grup osób, które łączy jakaś specyficzna, wspólna cecha i w związku z tym mają szczególne interesy. Przyjmując, że dla miasta o populacji 200 tys. mieszkańców liczbę podpisów ustalono na 2000, to dla wskazanych grup można przyjąć liczbę stanowiącą 10 proc. liczby bazowej (a więc 200 podpisów).

Podpisy te musiałyby być uzupełnione o dokument świadczący o specjalnym statusie grupy (np. legitymacja świadcząca o niepełnosprawności, licencja taksówkarska itd.). Taki szczególnie rodzaj obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej dawałby możliwość zmian w przepisach, które bezpośrednio dotyczą tylko konkretnych grup. W przypadku osób, które mieszkają w jednej dzielnicy lub na jednej ulicy, istotnym upodmiotowieniem mogłaby być inicjatywa wprowadzenia zmiany do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, która dotyczyłaby obszaru położonego w sąsiedztwie miejsca, gdzie te osoby zamieszkują. Jeśli inicjatywa obywatelska dotyczy osób, które mieszkają w najbliższym sąsiedztwie i ich wnioski dotyczą budowy obiektu infrastrukturalnego na terenie osiedla to poparcie odpowiedniej liczby osób podpisanymi pod wnioskiem mogłoby z automatu obligować do rozpoczęcia procedury inicjatywy uchwałodawczej.

Mocniejsze instytucjonalne umocowanie obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej powinno w konsekwencji powodować obostrzenia nie ograniczające się do większej liczby podpisów koniecznej do wszczęcia procedury. Przeznaczenie potencjalnie dużej ilości środków finansowych na procedowanie obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej, faza deliberacji oraz ewentualne referendum powinno zapewnić, że projekty będą dotyczyły spraw mających bezpośrednie przełożenie na sytuację mieszkańców danej gminy. Z procedury tej powinny być wyłączone inicjatywy dotyczące kwestii tożsamościowych i historycznych jak np. postawienie pomnika lub nadanie ulicy lub ronda w mieście imienia zasłużonej osoby. Mogą doprowadzić one do silnej polaryzacji społecznej wokół wydarzenia historycznego lub życiorysu potencjalnego patrona ulicy, a nie przekładają się na codzienne życie mieszkańców. Gmina Sopot włączyła tego typu inicjatywy do osobnej procedury opartej o uchwałę rady miasta[19].

Ze względu na koszt wyborów, wartym do rozważenia argumentem byłoby złożenie w ciągu jednej kadencji samorządu projektu uchwały dotyczącego tego samego aktu prawnego tylko raz. Przy obecnie obowiązującej 5-letniej kadencji rad w Polsce oznacza to ograniczenie czasowe, jednak jeśli przyjęty poprzez referendum lokalne akt prawny nie uzyskałby poparcia większości mieszkańców zasadnym byłoby uszanowanie tego werdyktu i danie możliwości na powrót do tematu w kolejnej kadencji. Obawa przed „inflacją projektów” lub nadużywaniem tego instrumentu przez zorganizowane grupy społeczne to istotny argument i nie można go odrzucać. Oczywiście nie ogranicza to możliwości, aby projekty obywatelskie obejmujące zmiany w lokalnym prawodawstwie dotyczące różnych obszarów były procedowane w tym samym czasie. Można określić jeden dzień referendalny dla wszystkich projektów w gminie np. dzień bliski połowie kadencji samorządu. Taki dzień mógłby mieć w razie konieczności miejsce częściej np. pokrywać się corocznym głosowaniem na projekty budżetu obywatelskiego.

Ze względu na częste wykorzystywanie instrumentu obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej przez partie polityczne i inne zorganizowane ruchy polityczne dla swoich celów politycznych warto zastanowić się nad możliwością wyłączenia z możliwości procedowania tego typu uchwał np. na 6 miesięcy przez kolejnymi wyborami samorządowymi. W takim wypadku promocja inicjatyw nie będzie elementem kampanii wyborczej.

Często spotykanym obostrzeniem w USA jest zasada, aby projekt obywatelski wprowadzał zmiany tylko w jednym akcie prawnym. Nierzadko sądy odrzucają inicjatywy, które miałyby powodować zmiany w więcej niż jednej uchwale (Ellis, 2005: 9). Wynika to z chęci zapewnienia, aby a dalszych etapach procedury np. podczas referendum lokalnego obywatele mieli pewność, że zajmują się tylko jedną kwestią. Rozwiązanie to pozwalałoby zachować przejrzystość debaty publicznej.

[19] Uchwała nr XXXIII/443/2017 Rady Miasta Sopotu z dnia 11 września 2017 r. w sprawie zasad nadawania i zmiany nazw ulic, placów, parków i innych terenowych obiektów publicznych położonych na terenie miasta Sopotu

6. Podsumowanie i wnioski

Przedstawione propozycje rodzą wiele pytań, które dotyczą możliwości zastosowania ogólnych założeń do szczegółowych przypadków, jak również kwestii prawnych co do zaproponowanych przepisów. Nie rozważano również w szerszym stopniu idei wprowadzenia podpisu elektronicznego, co według polskich opracowań (Raport 2020) było najczęściej przywoływanym postulatem przez same komitety obywatelskie. Należy wspomnieć jednak, że są już przykłady samorządów, które wprowadziły możliwość popierania inicjatyw w sieci (Kraków).[20] Co więcej, opracowanie dotyczy wprowadzania zmian w prawodawstwie lokalnym, a nie możliwości odwołania niepopularnego polityka ze stanowiska lub kwestii zablokowania wejścia w życie niechcianego prawa. W tym zakresie należałoby zwrócić uwagę na inne instrumenty demokratyczne, takie jak weto ludowe, które jednak obecnie w Polsce nie jest stosowane.

Na wszystkie wątpliwe kwestie może odpowiedzieć dalsza szczegółowa analiza. Jednocześnie autor ma świadomość, że przedstawione propozycje nie są zgodne z aktualnie obowiązującymi ramami prawnymi. Przykładowo ustawa o referendum lokalnym nie pozwala na głosowanie nad projektami uchwał. Art. 9 pkt 2 ustawy mówi, że uchwała o rozpisaniu referendum musi zawierać „pytanie lub pytania referendum albo warianty zaproponowane mieszkańcom jednostki do wyboru” i nie wspomina o pełnych projektach. Inne potencjalne obszary, które według autora opracowania są dyskusyjne przedstawiono poniżej:

1. Co w przypadku jeśli organ stanowiący nie będzie w stanie uchwalić kontrpropozycji ze względu na brak większości w radzie gminy?
2. Czy wojewoda powinien opiniować w zakresie legalności i zgodności z prawem projekty uchwał obywatelskich przed ich złożeniem pod obrady organu przedstawicielskiego?
3. Czy procedura powinna uwzględniać złożenie kontrpropozycji nie tylko ze strony przedstawicieli czyli radnych miejskich, ale również ze strony grup obywateli mających odmienne podejście do tematu niż pierwsza grupa inicjatywna?
4. Jak określić precyzyjnie granicę między powszechną obywatelską inicjatywą uchwałodawczą a specjalną ścieżką dla szeroko pojętych grup mniejszościowych?
5. Czy wyborcy będą chcieli brać udział w referendum dotyczącym bardzo wąskich i specjalistycznych spraw dotyczących spraw niewielkich grup mieszkańców?

Odpowiedzi na przedstawione powyżej pytania, podobnie jak i na inne wątpliwości mogą być przedmiotem specjalnych warsztatów mających na celu doprecyzowanie pomysłów, przeznaczonych dla wszystkich entuzjastów tej inicjatywy. Bardzo wiele zależy od wielkości gminy. Inaczej przepisy mogą wyglądać w małych gminach wiejskich, inaczej w miastach do 20 tys. mieszkańców lub też w dużych miastach powyżej 100 tys. mieszkańców. Warszawa, której ustrój reguluje odrębna ustawa, posiada jednostki pomocnicze mające szerokie własne uprawnienia i status gminny[21]. Jeszcze inaczej należałoby podejść do sprawy uregulowania kwestii obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej na poziomie powiatu oraz województwa.

Proponowane w opracowaniu rozwiązania mogłyby również stanowić wskazówkę dla zmian w procedurze na poziomie centralnym. Droga do zmian w prawodawstwie krajowym zależy od woli zmian ustawodawców na poziomie centralnym. Demokracja wsparta podpisami jest równie ważną częścią demokratycznego sprawowania władzy co głosowanie w wyborach, a przekonanie to powinno mieć odzwierciedlenie w prawodawstwie.

[20] <https://www.radiokrakow.pl/aktualnosci/krakow/krakow-wprowadza-elektroniczny-podpis-pod-obywatelskimi-inicjatywami-uchwalodawczymi> (dostęp 22.03.2023)

[21] Ustawa z dnia 15 marca 2002 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy. Dz.U. 2002 nr 41 poz. 361

Bibliografia:

- Arczyński, P. (2022). Resolution Initiative (in Direct and Indirect Terms) in the Field of Spatial Development Plans. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio G (Ius)*, 68(2), 9-30.
- Arnold, F., Freier, R. (2013). Signature Requirements and Citizen Initiatives: Quasi-Experimental Evidence from Germany. *Deutsches Institut Für Wirtschaftsforschung*, 1311, 1-38.
- Bakker, J., Denters, B., Oude Vrielink, M., Klok, P. J. (2012). Citizens' Initiatives: How Local Governments Fill their Facilitative Role. *Local Government Studies*, 38(4), 395-414.
- Bisschops, S., Beunen, R. (2019). A new role for citizens' initiatives: the difficulties in co-creating institutional change in urban planning. *Journal of Environmental Planning and Management*, 62(1), 72-87.
- Brodziak, Ł. (2016). Obywatelska inicjatywa uchwałodawcza jako element partycypacji obywatelskiej w kontekście kondycji polskiej samorządności lokalnej na poziomie gmin. *Studia Prawa Publicznego*, 3(15), 131-163.
- Burnett, C. M., Kogan, V. (2012). Familiar Choices: Reconsidering the Institutional Effects of the Direct Initiative. *State Politics and Policy Quarterly*, 12(2), 204-224.
- Castell, P. (2016). Institutional framing of citizen initiatives: a challenge for advancing public participation in Sweden. *International Planning Studies*, 21(4), 305-316.
- Christensen, H. S., Jäske, M., Setälä, M., Laitinen, E. (2017). The Finnish Citizens' Initiative: Towards Inclusive Agenda-setting? *Scandinavian Political Studies*, 40(4), 411-433.
- Cybulska, R. (2022). Obywatelska inicjatywa uchwałodawcza jako forma współpracy mieszkańców z gminą, powiatem i województwem. *Acta Iuridica Resoviensia*, 37(2), 77-85.
- Ellis A. (2005) The Use and Design of Citizens' Initiatives An International IDEA Working Paper Workshop VI: Representative Democracy, Participatory Methods and Capacity Development for Responsible Politics, Sixth Global Forum on Reinventing Government, Seoul 2005
- Ford, P., Kemokai, T. (2014). Direct democracy: a global comparative study on electoral initiative and referendum mechanisms. (Vol. 2014).
- Gerwin M., Izdebski K., Martela B., Kowalczyk P., (2014). Obywatele decydują - Poradnik działaczy obywatelskich. Instytut Spraw Obywatelskich, Łódź 2014
- Kärkliņa, A. (2017). Requirements to be Set for Voters' Legislative Initiatives in the Republic of Latvia: Legal Regulation, Practice, and Recent Findings of Judicature. *Journal of the University of Latvia. Law*, 10(10), 152-174.
- Kielin-Maziarz, J., Skotnicki, K. (2022). Citizens' Resolution Initiative of the Inhabitants of Local Government Units in Poland. *Studia Iuridica Lublinensia*, 31(5), 155-168.
- Knobloch, K. R., Barthel, M. L., & Gastil, J. (2020). Emanating Effects: The Impact of the Oregon Citizens' Initiative Review on Voters' Political Efficacy. *Political Studies*, 68(2), 426-445.
- Koniuszewska, E. (2019). Citizens' resolution-passing initiative. *Acta Iuris Stetinensis*, 27(3), 101-116.
- Lis-Staranowicz, D., Giżyńska, M. (2020). Local Citizen Initiatives in Poland: The Disparity in Signature Requirements. *Review of European and Comparative Law*, 40(1), 45-66.
- Makowski, G. (2012). Obywatelska inicjatywa uchwałodawcza – prawo i praktyka. [w:] *Dyktat czy uczestnictwo? Diagnoza partycypacji publicznej w Polsce* Instytut Spraw Publicznych Editors: Anna Olech (pp. 288-312).
- Matsusaka, J. (2005) Direct Democracy Works *Journal of Economic Perspectives*, Volume 19, Number 2, Spring 2005, 185-206
- Najwyższa Izba Kontroli (2019). Informacja o wynikach kontroli NIK. Realizacja zadań publicznych w ramach inicjatywy lokalnej. KAP.430.017.2018 Nr ewid. 177/2018/P/18/004/KAP, Warszawa 2019
- Niewiadomska-Cudak, M. (2021). Ewolucja regulacji prawnych dotyczących obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej oraz jej praktyczne zastosowanie na przykładzie projektów uchwałodawczych zaproponowanych przez mieszkańców Łodzi. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica*, 97, 191-201. https://doi.org/10.1300/J123v53n01_15
- Papadopoulos, Y. (1995). Analysis of Functions and Dysfunctions of Direct Democracy: Top-Down and Bottom-Up Perspectives. *Politics & Society*, 23(4), 421-448.
- Podgórska-Rykała, J. M. (2021). Instytucja obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej w jednostkach samorządu terytorialnego stopnia regionalnego. *Studia Prawnicze KUL*, 2(2), 169-185.
- Rachwał, M. (2016). Obywatelska inicjatywa uchwałodawcza w Polsce w świetle prawa – wybrane zagadnienia. *Przegląd Politologiczny*, 1, 21.
- Rachwał, M. (2016). Funkcjonowanie obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej w Polsce. Podstawy prawne, praktyka, perspektywy rozwoju. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2016
- Raport „Inicjatywa ustawodawcza obywateli” (2020) pod red. Anna Rakowska-Trela, Anna Rytel-Warzocho, Krzysztof Skotnicki, Piotr Uziębło, Instytut Spraw Obywatelskich, Łódź-Gdańsk 2020
- Rochat, P., Milic T., Binder B. N. (2022). Die Volksinitiative. Nur ein weiteres parlamentarisches Instrument?. in: Hans-Peter Schaub und Marc Bühlmann (Hrsg.): *Direkte Demokratie in der Schweiz. Neue Erkenntnisse aus der Abstimmungsforschung*. Zürich und Genf: Seismo Verlag, S. 23-42.
- Schaars, C. (2021). *Neighbourhood, and the Citizen Initiative in the Biezen*, Radboud University, Nijmegen 2021
- Trabucco, F. R. (2020). The Latvian direct democracy tools in a comparative european context. In *Onati Socio-Legal Series (Vol. 10, Issue 4)*.
- Wójcik, S. (2021). *Dialog, Strategie, Wartości, Wizerunek Socjologiczna analiza obywatelskich inicjatyw ustawodawczych*. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2021

- Uziębło P. (2011) Inicjatywa uchwałodawcza mieszkańców gminy. Glossa do wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie, sygn. II SA/OI 737/08, Gdańskie Studia Prawnicze – Przegląd Orzecznictwa 2011, nr 2
- Ziółkowski, D. (2018). Wzmocnienie partycypacji społecznej w samorządzie – wyzwanie dla prawa administracyjnego. Studia Iuridica, 77, 199–215.

Akty prawne:

- Statut Miasta Gdańska uchwalony przez Radę Miasta Gdańska z dnia 26 sierpnia 2010 r. Uchwała nr. LI/1431/10
- Statut Miasta Poznania uchwalony przez Radę Miasta Poznania z dnia 9 listopada 2010 r. Uchwała Nr LXXX/1202/V/2010
- Uchwała nr XXXIII/443/2017 Rady Miasta Sopotu z dnia 11 września 2017 r. w sprawie zasad nadawania i zmiany nazw ulic, placów, parków i innych terenowych obiektów publicznych położonych na terenie miasta Sopotu
- Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. 1990 Nr 16 poz. 95 z późn.zm.)
- Ustawa z dnia 24 czerwca 1999 r. o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli (Dz.U. 1999 nr 62 poz. 688)
- Ustawa z dnia 15 marca 2002 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy Dz.U. 2002 nr 41 poz. 361
- Ustawa z dnia 11 stycznia 2018 roku o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych (Dz.U. 2018 poz. 130)
- Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. 2003 nr 96 poz. 873)
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu, sygn. III SA/Wr 584/05
- Wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie, sygn. II SA/OI 737/08
- Źródła internetowe:
- <https://healthydemocracy.org/wp-content/uploads/2008OR-M58-Statement-1.pdf>(dostęp 20.03.2023)
- <https://www.kansalaisaloite.fi/fi/ohjeet/briefly-in-english> (dostęp 22.03.2023)
- <https://latvija.lv/pv> (dostęp 22.03.2023)
- <https://participedia.net/method/592> (dostęp 22.03.2023)
- https://www.prezydent.pl/storage/file/core_files/2021/8/5/8e10df648d3b605d4ac6dbef60ff139d/ustawa_projekt_22-07-2011.rtf (dostęp 09.03.2023r)
- <https://www.prezydent.pl/kancelaria/archiwum/archiwum-bronislawa-komorowskiego/forum-debaty-publicznej/samorzad-terytorialny-dla-polski/aktualnosci/inicjatywa-ustawodawcza-prezydenta-rp,23031> (dostęp 09.03.2023r)
- <https://www.rp.pl/polityka/art37294291-2-5-miliona-podpisow-trafi-za-rok-do-sejmowej-niszczarki> (dostęp 27.04.2023r.)
- <https://starysacz.naszops.pl/public/pliki/plik/raport-z-badania-1615465799.pdf>(dostęp 15.03.2023r.)
- <https://www.swissinfo.ch/eng/peoples--will-sets-the-agenda/29903394> (dostęp 22.03.2023r.)
- <https://www.fedlex.admin.ch/filestore/fedlex.data.admin.ch/eli/cc/1999/404/20220213/en/pdf-a/fedlex-data-admin-ch-eli-cc-1999-404-20220213-en-pdf-a-2.pdf> (dostęp 13.03.2023r)

O AUTORZE

Szymon Andrzejewski – Absolwent politologii na Uniwersytecie Gdańskim. Kończy pracę doktorską na Socjologicznych Studiach Doktoranckich Uniwersytetu Gdańskiego pod nazwą „Instytucje demokracji bezpośredniej, partycypacyjnej i deliberacyjnej w Gdańsku od 2010 roku” Jest zainteresowany kwestią demokracji, jakością jej funkcjonowania ze szczególnym naciskiem na sferę lokalną, możliwościami zmian instytucji demokratycznych zgodnie z normą deliberacji oraz nowymi możliwościami rozwoju demokracji jak np. koncepcja „augmented democracy”.

Adres mailowy: s.t.andrzejewski@gmail.com

Discord: Szymon Andrzejewski#2387

Opinie wyrażone w powyższym tekście mają charakter autorski i nie należy ich traktować jako stanowiska Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego.

.....
Warszawa, czerwiec 2023

Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego
ul. Żurawia 43, 00-680 Warszawa

www.frdl.org.pl